

UWAGA!

Słowa zaznaczone gwiazdką *
zostały wyjaśnione w słowniczku
na końcu książki.

ROZDZIAŁ 1



Tego dnia Hania się trochę nudziła. Była lekko przeziębiona i nie poszła do szkoły, tylko siedziała z tatą w domu, a mama była w pracy. Jednak tato, zamiast się z Hanią bawić, tkwił wciąż przy komputerze i szybko stukał w klawisze. A ile można samotnie

z żółwiem zwykle wyglądają tak, że on w swoim tempie hasa w trawie, a jego opiekunowie siedzą na trawniku i co chwila sprawdzają, gdzie jest. Żółwie potrafią się poruszać bardzo szybko, kiedy nikt nie patrzy.

– No i co, skończyłeś pisać tę książeczkę? – zapytała Hania.

– Jeszcze nie – odparł tato. – Ale dzięki rozmowie z tobą zmieniłem trochę pomysł i dzisiaj skończę.

– To może powiesz mi coś więcej? Bo ja ciągle nie wiem, dlaczego ten Darwin był taki ważny – poprosiła Hania.



rysować albo budować z klocków, kiedy się jest siedmioletnią dziewczynką pełną energii? Zwłaszcza, że przez to przeziębienie i wiosenną pluchę nie mogła wyjść na dwór. Zresztą i tak jej podwórkowi koledzy i koleżanki jeszcze nie wrócili ze szkoły.

4
– Tato, pobaw się ze mną! – zażądała tonem nieznoszącym sprzeciwu.

– Za chwilę, córeczko, już niedługo kończę. To strasznie pilne, przepraszam cię bardzo.

– Co teraz piszesz? – zapytała Hanna, rozsiadając się na biurku taty, tak że jednak musiał przestać pisać.

– Książeczkę dla dzieci o Darwinie*.

– To ten od gęsi?

– To ten od wszystkich zwierząt i roślin, ale ty chyba myślisz o Lorenzu*.

– A, no tak. To opowiedz mi o tym Darwinie – poprosiła, opierając łokcie na kolanach, a brodę na pięściach.

– Pamiętasz jak dwa lata temu nie chciało ci się wchodzić po schodach, a ja wziąłem cię na ręce i żartobliwie nazwałem cię leniwcem? Odpowiedziałś wtedy bardzo poważnie, że wcale nie jesteś żadnym leniwcem, tylko wyewoluowaną* małpą.

– Właśnie, wciąż nie doszliśmy do najciekawszego – odpowiedział tato i podjął przerwana wczoraj opowieść. – Z Falklandów statek Darwina popłynął na sam koniuszek Ameryki Południowej, przez Kanał Beagle’a.

– Znowu Beagle? – zdumiała się Hania.

– Owszem! – Tata był zadowolony, że córka słucha tak uważnie. – Otóż w czasie poprzedniej wyprawy HMS Beagle załoga nadała temu kanałowi nazwę swego statku i tak oznaczono go na europejskich mapach. Oczywiście nie można powiedzieć, że go od-

kryli, bo rdzenni mieszkańcy Patagonii* żyli tam już od bardzo dawna.

– Co to znaczy „rdzenni”? – zapytała dziewczynka.

– To ludzie, którzy w jakimś miejscu żyją od wielu pokoleń, a ich przodkowie dawno tam dotarli – wyjaśnił tato. – Rdzennych mieszkańców Ameryki nazywamy zwykle Indianami, choć to bez sensu, bo oni przecież nie mieszkają w Indiach. Wszystko dlatego, że Krzysztof Kolumb, dotarłszy do Ameryki, nie miał pojęcia, co to za ląd. Myślał, że jest w Indiach i dlatego określił napotkanych tam

– Też to pamiętam! – Hania z uśmiechem pokiwała głową.

– To właśnie dzięki Darwinowi wiemy, że małpy to nasi bliscy kuzyni. Zresztą wszystkie inne zwierzaki też, tylko trochę dalsi.

– A skąd on to wiedział?

– Zrozumiał to jako pierwszy. I całe życie pracował nad tym, żeby innych o tym przekonać. Bo ludzie chcą się czuć lepsi i ważniejsi od innych zwierząt. Trudno im przyjąć, że wcale tak nie jest.

– A Darwin jak się o tym przekonał? – zapytała Hania, moszcząc się



ludzi mianem Indian. Co ciekawe, wikingowie dopłynęli do Ameryki prawie pięćset lat wcześniej, tyle że oni byli w Ameryce Północnej, a my teraz mówimy o Ameryce Południowej. Ale nawet oni nie odkryli tego kontynentu*, bo jak można odkryć kontynent pełen ludzi, którzy mieszkają tam od tysięcy lat? Po prostu wtedy w Europie dowiedzieliśmy się o tym, że ten kontynent tam jest.

– Racja – zgodziła się Hania. – A co było potem?

– W Kanale Beagle’a Darwin po raz pierwszy zetknął się właśnie z tymi

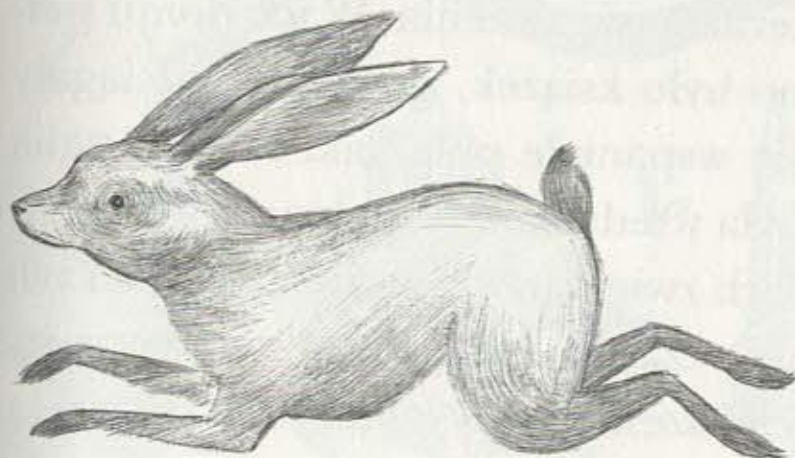


na kociej poduszce, bardzo ważnym elemencie wystroju biurka. Z tej poduszki Hania korzystała na zmianę z Wiesią i Łapką, dwiema wspaniałymi kotkami.

– Oho, widzę, że zanosi się na dłuższą historię – powiedział tato. Wyłączył wreszcie komputer i też wygodniej się rozsiadł. – Muszę zacząć od samego początku.

– To opowiadaj już wreszcie! – popędziła go Hania.

ROZDZIAŁ 2



– Karol Darwin urodził się ponad dwieście lat temu w Anglii. Jego tato był znanym lekarzem, a dziadek sławnym geologiem*. Mama zajmowała

rdzennymi mieszkańcami Ameryki i zrobiło to na nim ogromne wrażenie. Wiedział, że to są ludzie, ale jednocześnie mówili i wyglądali zupełnie inaczej niż on i wszyscy, których wcześniej poznał. A potem popłynął na wyspy Galapagos* i to chyba była najważniejsza część jego wielkiej podróży.

– Dlaczego? – zapytała Hania.

– Bo to tam zwrócił uwagę na to, że różne zwierzęta żyjące na różnych wyspach są do siebie podobne, a zarazem nie są dokładnie takie same. Na przykład na każdej z wysp żyły



ogromne żółwie, ale choć wyspy były niezbyt daleko od siebie, na każdej wyglądały trochę inaczej.

– Żółwie? Takie jak Zygmunt? – ucieszyła się Hania, jednocześnie

się domem, bo tak wtedy wyglądało życie większości rodzin. Na szczęście teraz to się zmienia. W ich domu pełno było książek, a wokoło rozciągały się wspaniałe pola, łąki i lasy. Anglia była wtedy bardzo zielona i pełna dzikich zwierząt. Prawie wszyscy wierzyli wówczas, że świat został stworzony jakieś sześć tysięcy lat temu, a zwierzęta i rośliny od początku tak wyglądały jak teraz.

– Dlaczego akurat sześć tysięcy lat temu? Przecież wtedy byli już Egipcjanie i Chińczycy! – Hania zmarszczyła brwi.



sprawdzając, czy jej pancerny ulubieniec ciągle jest pod tym samym krzaczkiem co ostatnio. Na szczęście był i z entuzjazmem* zjadał liście mniszka lekarskiego*.

– Takie same, tylko dużo większe – odpowiedział tato. – Żółwie lądowe z Galapagos nazywane są żółwiami słoniowymi. Są ogromne, większe od twojego kufra na zabawki, i mogą żyć ponad dwieście lat. Czyli jeśli Darwin spotkał któregoś z nich jako młodzieńca, to możliwe, że ten sam żółw żyje do dziś i ma się wyśmienicie. Na różnych wyspach one wyglądają

podobnie, ale na przykład na jednej mają bardziej płaski pancierz, a na drugiej ciemniejszy.

– A dlaczego tak jest? I czy naprawdę są aż tak ogromne? – dopytywała Hania.

– Naprawdę! Dużo większe od ciebie! – ciągnął tato. – A dlaczego tak jest, to nawet Darwin nie wiedział, ale jego też bardzo to zainteresowało. Na wyspach Galapagos odkrył również ptaszki, które dzisiaj nazywamy ziębami Darwina albo darwinkami. Były wszystkie podobne do siebie, lecz różniły się na przykład kształtem dzioba.



ROBERT & KAROL DARWIN

– No właśnie, i chyba by zauważyli, gdyby nagle pojawiły się wszystkie zwierzęta, prawda? – skomentował tato.

– I co z dinozaurami? One były jeszcze dawniej!

– Tak, dużo dawniej. Jak sama widzisz, te sześć tysięcy lat to kompletna bzdura. Ale wówczas tak wierzono.

– Opowiadaj dalej! – zażądała Hania niecierpliwie.

– Karol od dzieciństwa lubił się włóczyć po zielonych okolicach. Na piechotę, a potem konno. Oglądał ptaki i króliki, często też łapał motyle

Niektóre miały dzioby krótkie i mocne, do rozłupywania nasion. Inne – cienkie i długie, do wypijania soku z kaktusów. Jeszcze inne nauczyły się łapać owady i miały dobrze się do tego nadające wąskie dzioby z szerokim gardłem.

40 – To dziwne... – zadumała się Hania. – przecież mówiłeś, że są podobne?

– No właśnie, Darwina także to zdziwiło – odpowiedział tato. – Po jakimś czasie przyszło mu do głowy, że może one wszystkie miały wspólnego przodka*, tylko później się trochę pozmieniały, żeby się dostosować do te-



go, co jest dostępne na różnych wyspach i co można zjeść. I Darwin zaczął się zastanawiać, jak się pojawiły te zmiany. Po powrocie do domu, do

i różne chrząszcze – ciągnął tato. – Ojciec Karola zaś bardzo chciał, żeby on też został lekarzem.

– Ale jak to: bardzo chciał? A Karol? – zapytała nieufnie Hania. – Zawsze mi mówiliście, że mogę być, kim zechcę!

– Bo tak jest. Chcemy, żebyś swobodnie wybrała, co chcesz robić w życiu, i żebyś była szczęśliwa – zapewnił tato. – Natomiast Karol Darwin faktycznie nie bardzo chciał być lekarzem. Ciekawiła go przyroda. Tato w końcu zmusił go, żeby studiował medycynę, lecz Karol przerwał stu-

dia. To się tacie niezbyt spodobało, ale Karol wiedział, że to nie dla niego. Bardziej interesowały go rośliny, zwierzęta i skały. Zwłaszcza te ostatnie, więc ostatecznie skończył studia, na których, między innymi, uczył się – jak jego dziadek – o geologii.



Anglii, nadal to zgłębiał, badał i nad tym rozmyślał.

– No i co wymyślił? – zapytała Hania, znowu zerkając na Zygmunta. Był pochłonięty swoim przysmakiem, czyli kwiatami czerwonej koniczyzny. Starannie obcinał płatki ostrym dziobem, a potem z bardzo, jak na żółwia, zadowoloną miną je połykał. Podobnie jak dzioby darwinek dziób Zygmunta doskonale nadawał się do tego, co Zygmunt jadł.

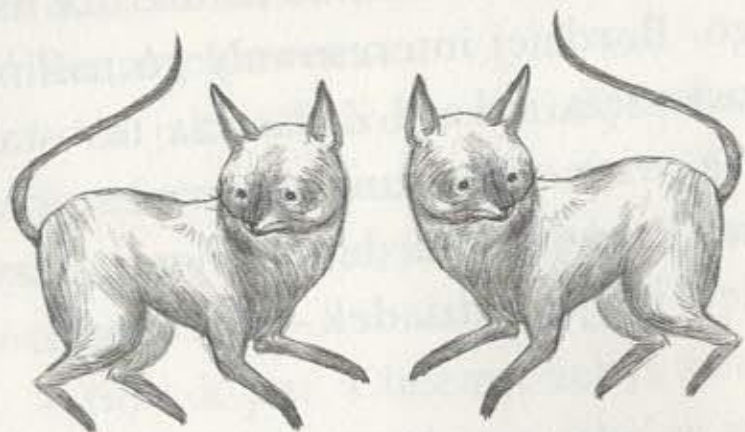
– Wymyślił, że zwierzęta, zresztą rośliny też, konkurują* ze sobą o jedzenie i inne rzeczy, takie jak miejsca

na gniazdo, partnerzy i tak dalej. – odpowiedział tato. – Rośliny konkurują na przykład o światło słoneczne i te, które są wyższe od innych, dostają go więcej. Darwin wiedział, że nawet w obrębie jednego gatunku* wszystkie zwierzęta różnią się między sobą. Niektórzy ludzie są wyżsi, inni niżsi. Jedni mają lepszy wzrok, inni gorszy. Jedni są grubszy, inni chudsi.

– O, to tak jak ty! – roześmiała się Hania. – Jesteś najgrubszy ze wszystkich tatusiów, jakich znam!

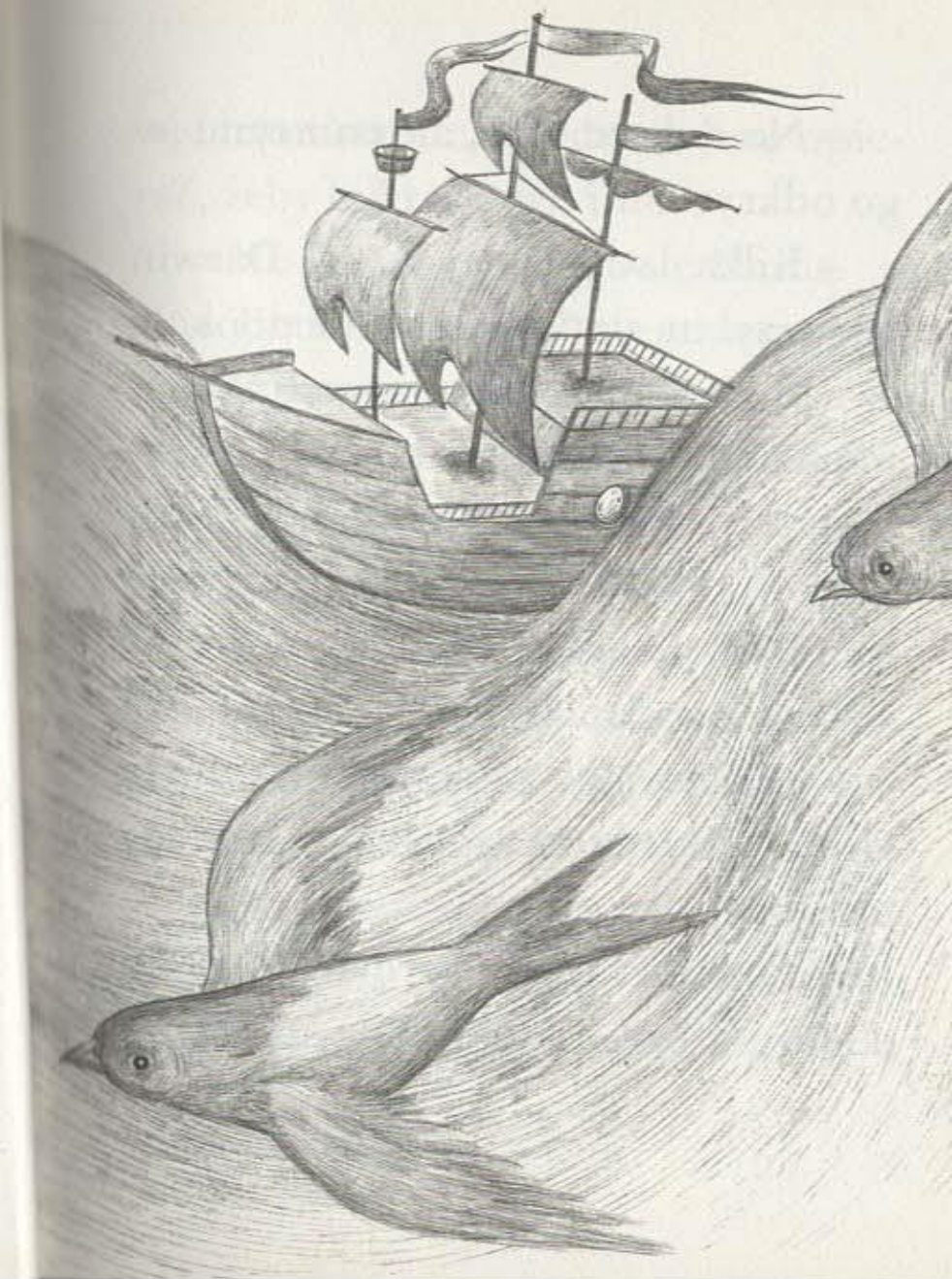
– No tak, to niestety prawda. Ale wróćmy do tematu – spieszył się tato. –

ROZDZIAŁ 3



16

Do pokoju, ziewając, weszła Wiesia. Trzeba było przerwać na chwilę rozmowę, żeby dać kotce należną porcję pieszczot i zabaw. Tato i Hania wrócili do tematu dopiero, gdy zadowolona Wiesia poszła coś zjeść.



46

Chodzi o to, że te różnice mają znaczenie w konkurencji. Czyli na przykład jeśli był jakiś wspólny przodek darwinnek, to te ptaki, które miały grubsze dzioby, lepiej sobie radziły z rozłupywaniem nasion. Darwin wiedział też, że dzieci są podobne do swoich rodziców, czyli dziedziczą* ich cechy, tak ja ty jesteś podobna i do mamy, i do mnie, bo wszyscy mamy duże, ciemne oczy. Dlatego pomyślał, że te zwierzęta, które sobie lepiej radzą w konkurencji z innymi, będą lepiej żyły i będą miały więcej dzieci niż inne. A te dzieci odziedziczą po nich te cechy, dzięki którym

one sobie lepiej radzą. Czyli one też będą miały więcej dzieci, a ich dzieci będą miały te same cechy. Po jakimś czasie dzieci z takimi cechami będzie więcej niż innych i stopniowo cały gatunek zacznie się zmieniać. Jeśli jakimś jeleniom bardziej przydaje się większe poroże*, bo dajmy na to łaniom się takie podoba, to z pokolenia na pokolenie to poroże będzie większe, bo ci z dużym porożem mają więcej dzieci. I w końcu gatunek się zmieni. Ale, żeby zostać przy jeleniach, jeśli się okaże, że w gęstym lesie duże poroże to problem, bo ciągle zawadza się o gałęzie,

– No dobrze, tato, ale co z tymi jego odkryciami?

– Kilka lat później Karol Darwin wyruszył na statku w podróż dookoła świata. Był młodym przyrodnikiem, miał zajmować się geologią i dotrzymywać towarzystwa kapitanowi Robertowi FitzRoyowi. Statek nazywał się HMS* Beagle*, a podróż zaplanowali na dwa lata.

– Beagle? Jak moja ulubiona psia rasa? – Hania aż podskoczyła z radości.

– Owszem – potwierdził z uśmiechem tato. – Ale psa poszukamy

w schronisku i nie będziemy się upierać, żeby był rasowy?

– No jasne – zgodziła się Hania.

– Tymczasem rejs* się przeciągnął i trwał prawie pięć lat.

– Ojej, to strasznie dużo! To tylko trochę mniej, niż ja mam! – zdziwiła się Hania.

– Tak. Bo Ziemia to bardzo duża planeta i długo się ją opływa, zwłaszcza jeśli chce się coś obejrzeć – wyjaśnił tato. – A oni zatrzymywali się w wielu miejscach i Darwin wszędzie zbierał okazy do swojej kolekcji, rysował skały, szukał skamielin* dawnych

50

to osobniki z mniejszym porożem też będą sobie nieźle radzić, a niektórym łaniom właśnie takie może się podobać. I tak oto po wielu latach będziemy mieli dwa gatunki jeleni, jeden z dużym porożem, a drugi z małym, jak jelenie i sarny w naszych lasach. Darwin nazwał takie różnicowanie się gatunków „doborem naturalnym” i wymyślił, że to właśnie tak pojawiła się cała różnorodność* zwierząt i roślin, które znamy.

– To wszystko ma sens, ale dlaczego właściwie to było takie ważne? – zapytała Hania.

Zygmunt właśnie usnął z kwiatkiem koniczyzny w dziobie i pora było wracać do domu.

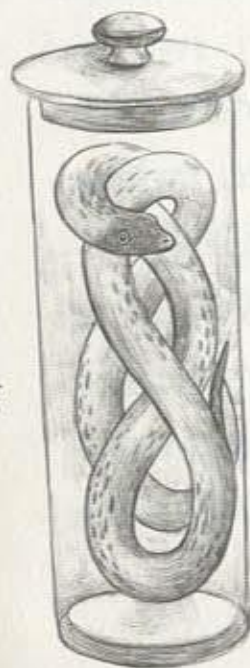
– Dlatego, że to się naprawdę dzieje – odpowiedział tato, podnosząc z trawy kocyk i otrzepując go z kurzu. – To Darwin pokazał nam, że wszyscy mieliśmy wspólnych przodków. Nie tylko ty i ja mieliśmy jako przodków moją mamę i mojego tatę, ale bardzo dawno temu mieliśmy też wspólnych przodków z szympansem, jeszcze dawniej z gorylem, jeszcze dawniej z wilkiem i orką, a jeszcze dawniej nawet z ośmiornicą. Te zmiany w świecie



NIBYLIS DARWINA



MAKRAUCHENIA



Wąż, PSAMMOPHIS TEMMINCKII



PÓJDŹKA ZIENNA



WATNA



LIŚCIOUCH DARWINA



WAMPIR
ZWYCAJNY



JEL
DAR

52
przyrody nazywamy ewolucją* i to Darwin nam ją wytłumaczył. Wszystkie żywe stworzenia miały kiedyś wspólnego przodka i dlatego wszyscy jesteśmy jedną wielką rodziną ze wszystkimi innymi istotami. I wcale nie jesteśmy w tej rodzinie najważniejsi, bo każde z nas ma w sobie coś niezwykłego.

– Czyli Wiesia i Łapka to nasze kuzynki, a Zygmunt też, tylko dalszy? – upewniła się Hania.



zwierząt, ale też polował na te żyjące teraz.

– Polował? – zniesmaczyła się Hania.

– Niestety. – Pokiwał głową tato. – Wtedy polowanie uznawane było za coś dobrego. Poza tym Darwin uważał, że te okazy potrzebne mu są do dalszych badań. Każde zwierzę konserwował.

– Konserwował? Czyli pakował w puszki? – zdziwiła się dziewczynka.

– Nie. Niektóre wypychał*, inne przechowywał w formalinie*, żeby się nie zepsuły, zanim będzie je mógł

wnikliwie obejrzeć po powrocie. Zresztą większość przekazał ekspertom*, którzy je potem dokładnie oznaczyli* i opisali.

– A gdzie się zatrzymywali? – zapytała Hania. – Może przyniosę globus i mi pokażesz?

– Świetny pomysł! – zgodził się tato.

Chwilę później, kiedy Hania wróciła ze swojego pokoju z globusem, rozsiedli się na kanapie i rozmawiali dalej.

– HMS Beagle zatrzymał się na Wyspach Zielonego Przylądka*, potem

– Otóż to – potwierdził tato z uśmiechem.

– Wiedziałam! Zawsze czułam, że to moje siostry i braciszek – ucieszyła się Hania. – Dzięki, tato, to fajna historia. I dobrze wiedzieć, że wilki to moi krewniacy. Ale teraz jestem już głodna, chodźmy do domu. No i musisz skończyć wreszcie tę książeczkę, ja chyba teraz będę rysowała. Chcę narysować nasze drzewo rodzinne* ze wszystkimi innymi zwierzakami.

– To ja dziękuję tobie, córeczko – odpowiedział tato. – Nawet nie wiesz, jak mi pomogłaś.



na Falklandach* – ciągnął tato, pokazując palcem miejsca coraz bardziej oddalone od Europy. – Na Falklandach spotkał wilka falklandzkiego*.

– To tam są wilki? – zadziwiła się Hania.

– Niestety już nie ma – smutnym tonem powiedział jej tato. – Kiedy Darwin zobaczył, że te dzikie zwierzęta, które nie miały żadnych naturalnych wrogów, w ogóle nie boją się ludzi i ufnie do nich podchodzą, przewidział, że niedługo wyginą. Miał rację, ostatni z tych wilków zginął niedługo później.



ALFABETYCZNY SŁOWNICZEK TRUDNIEJSZYCH WYRAZÓW

beagle – rasa średniej wielkości psa o charakterystycznym ubarwieniu (biały w czarne i brązowe łaty).

Darwin Karol – sławny przyrodnik, który żył w XIX wieku, czyli około dwustu lat temu. Najbardziej znany jest jako twórca teorii ewolucji.

drzewo rodzinne – rysunkowe przedstawienie pokrewieństw między różnymi ludźmi lub organizmami. Wygląda ono jak drzewo, którego pień stanowi wspólny dla wszystkich przodek, a kolejne rozgałęzienia prowadzą do poszczególnych osób lub organizmów. Na przykład na twoim drzewie pradiadkowie byłiby grubą gałęzią, od której oddzielili się twoi dziadkowie jako cieńsza gałąź, od nich zaś któreś z twoich rodziców wraz z jego lub jej rodzeństwem, a następnie, jako najcieńsza gałązka, będziesz ty.

ekspert – ktoś, kto się dobrze zna na określonej dziedzinie, na przykład na roślinach albo na zmianach klimatu.

entuzjizm – radość i energia przy podejmowaniu jakiegoś zadania.

ewolucja – słowo to oznacza dosłownie „stopniowe zmiany”. W przyrodzie pod słowem „ewolucja” rozumiemy stopniowe zmiany organizmów prowadzące do powstawania nowych gatunków. Jednym z pierwszych ludzi, którzy opisali poprawnie mechanizmy ewolucji, był Karol Darwin (jednocześnie z nim zrobił to Alfred Russel Wallace).

Falklandy – (zwane też Malwinami) grupa wysp na Oceanie Atlantyckim, położona około 500 km od wybrzeży Ameryki Południowej.

formalina – płyn powszechnie używany do przechowywania części lub całych zwierząt albo roślin, który zapobiega ich psuciu się.

Galapagos – grupa wysp na Oceanie Spokojnym, położona około 1000 km od wybrzeży Ameryki Południowej, obecnie należąca do Ekwadoru.

gatunek – grupa organizmów, na przykład zwierząt lub roślin, które wyglądają podobnie do siebie i mogą mieć ze sobą młode. Gatunkiem jest na przykład człowiek, a szympan, choć podobny, należy już do innego gatunku.

Hani zrobiło się przykro. Tato dodał, że wiele zwierząt wyginęło przez to, że ludzie ich nie szanowali oraz że niestety nadal się tak dzieje. Oboje na chwilę zamilkli, głaszcząc koty i zastanawiając się, jak to możliwe, że czasem traktujemy zwierzęta, jakby były nic nieczującymi przedmiotami. Przecież po kotach, psach, krowach i wszystkich innych zwierzątkach wyraźnie widać, że myślą i czują.

W tym momencie do domu wróciła mama, więc Hania przerwała rozmowę i pobiegła się przywitać. Potem wszyscy zjedli kolację i w końcu poszli



geolog – naukowiec zajmujący się badaniem skał, ich wieku, pochodzenia i składu.

HMS – skrót utworzony przez pierwsze litery angielskich słów *Her* (albo *His*) *Majesty's Ship*, czyli Statek Jej (lub Jego) Królewskiej Mości, tradycyjnie dodawany przed nazwą brytyjskich statków. Polskie okręty noszą nazwy poprzedzone skrótem ORO (czyli Okręt Rzeczypospolitej Polskiej).

konkurować – starać się o coś, o co stara się więcej osób, a czego nie wystarczy dla wszystkich. Może to być medal w zawodach albo coś bardziej praktycznego, jak jedzenie lub schronienie.

kontynent – ogromna masa lądu otoczona wodami, oddzielona od innych mas lądu granicą geograficzną. Na Ziemi mamy siedem kontynentów: Afrykę, Amerykę Południową, Amerykę Północną, Antarktydę, Australię, Azję i Europę.

Lorentz Konrad – austriacki badacz zachowań zwierząt, żyjący w XX wieku. Jego odkrycia sprawiły, że uważa się go za „ojca etologii”, czyli właśnie nauki o zachowaniach zwierząt. Szczególną sławę zdobyły zaprzyjaźnione z nim gęsi.

mniszek lekarski – powszechnie występująca roślina z charakterystycznymi żółtymi kwiatami, na ogół błędnie nazywana mleczem.

oznaczyć – w języku naukowców oznacza to rozpoznanie konkretnego gatunku lub rodzaju danego organizmu, na przykład zwierzęcia, rośliny albo grzyba.

Patagonia – południowa część Ameryki Południowej, leżąca na terenie Argentyny i Chile.

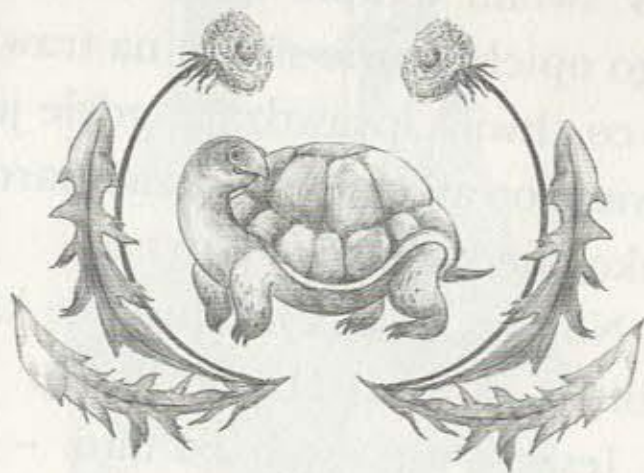
poroże – ozdoba samców jeleni, łosi, saren i ich krewniaków, zwana często rogami, choć to błąd. Krowy, kozy i antylopy mają rogi, które noszą przez całe życie, podczas gdy poroże jest co roku zrzućane i odrasta coraz większe. Ciekawostka: u reniferów zarówno samce, jak i samice mają poroże.

przodek – ktoś od kogo pochodzimy, naszymi najbliższymi przodkami są rodzice, dalszymi – dziadkowie, a później są coraz dalsi, którzy żyli jeszcze dawniej.

rejs – podróż statkiem lub jachtem, ostatnio również samolotem lub statkiem kosmicznym.

spać, po obowiązkowych zabawach z kotami i po wyłączeniu żarówki ogrzewającej terrarium* żółwia stepowego*, Zygmunta.

ROZDZIAŁ 4



Następnego dnia, kiedy po śniadaniu mama poszła do pracy, zrobiła się piękna pogoda i Hania z tatą postanowili zabrać Zygmunta na spacer, żeby wyszalał się na słońcu. Spacery

różnorodność – to słowo opisuje, ile jest różnych rodzajów czegoś. Na przykład różnorodność ludzi polega na tym, że mamy osoby o ciemnej i jasnej skórze, osoby różnych płci, osoby wysokie i niskie i tak dalej, a różnorodność barw oznacza, ile gdzieś jest kolorów. Tęcza ma więc bardziej różnorodne kolory niż asfaltowa ulica.

skamieliny – skamieniałe szczątki zwierząt lub roślin sprzed milionów lat.

terrarium – zwykle przeszklony pojemnik (podobny do akwarium), z odpowiednim podłożem, służący do hodowli zwierząt lądowych, na ogół gadów, owadów i pajęczaków.

wikingowie – skandynawscy wojownicy, odkrywcy i handlarze, odgrywający ważną rolę w historii średnio-wiecznej Europy.

wilk falklandzki – (inaczej wilczak falklandzki) drapieżnik z rodziny psowatych, wielkości średniego psa, zamieszkujący niegdyś Falklandy, wymarły w latach 70. XIX wieku.

wyewoluowana – taka, która powstała w wyniku procesu ewolucji.

wypychanie – metoda przygotowywania martwych zwierząt do przechowania i pokazywania, polegająca na wypełnianiu ich skóry miękkim materiałem (np. watą), tak żeby przywrócić im kształt, jaki miały za życia.

Wyspy Zielonego Przylądka – grupa wysp na Oceanie Atlantyckim, około 500 km od wybrzeży Afryki.

żółw stepowy – gatunek żółwia lądowego występujący na europejskich i azjatyckich stepach, często hodowany w domach.